

# Absolwent

Nr 5  
GRUDZIEŃ  
1996 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia  
Absolwentów Politechniki Poznańskiej



**TRZYDZIEŚCI PIĘĆ LAT MINĘŁO** od ukończenia studiów na Wydziale Budowy Maszyn przez rocznik liczący 93 osoby (tyle osób w maju 1961 roku otrzymało absolutorium). Spokaliśmy się po raz czwarty, tym razem 5-6 października 1996 roku, w Poznaniu i w Łodzi-Dymaczewie na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego. W Poznaniu, na uroczystym spotkaniu z władzami Uczelni i z zaproszonymi gośćmi, naszymi nauczycielami, było nas 59. Na pamiątkowym zdjęciu, wykonanym przed zabytkowym gmachem głównym Politechniki Poznańskiej, w pierwszym rzędzie siedzą od lewej: dr inż. Jerzy Baer, doc. dr inż. Feliks Słomczyński, prof. dr hab. inż. Stefan Joniak, prof. dr hab. inż. Zbigniew Stein, prof. dr hab. Andrzej Olszanowski, dr hab. inż. Marian Ostwald, prof. dr inż. Jerzy Boszko, doc. dr Witold Herchold, doc. dr inż. Jerzy Czarnecki, prof. dr hab. inż. Janusz Walczak, a w drugim rzędzie, czwarty od prawej - prof. Józef Piechota. Na spotkanie przybyli także: prof. dr hab. inż. Mieczysław Kujawski i dr inż. Ignacy Wierszyłłowski.

Z dużym zainteresowaniem wysłuchaliśmy ciekawych wystąpień: prorektora Politechniki Poznańskiej prof. Andrzeja Olszanowskiego, prodziekana Wydziału Budowy Maszyn - dr. hab. inż. Mariana Ostwolda, dziekana Wydziału Maszyn Roboczych i Pojazdów - prof. Janusza Walczaka (w naszych czasach, na „naszym” wydziale prowadzone były specjalności: pojazdy szynowe i silniki spalino-we), prezesa Stowarzyszenia Absolwentów PP - prof. Zbigniewa Steina i dyrektora Instytutu Mechaniki Stosowanej - prof. Stefana Joniaka. Wystąpienia te ukazały nam współczesny obraz Politechniki Poznańskiej i Wydziału Budowy Maszyn, jakże inny od tego, bliższego nam sprzed 35 lat. Z tym współczesnym obrazem uczelni pięknie współgrały: nowoczesna sala Polsko-Niemieckiego Centrum Akademickiego (miejsce naszego spotkania) i jej otoczenie.

*Wszystkim Absolwentom  
i ich Przyjaciołom  
składamy życzenia  
Szczęśliwego  
Nowego Roku*



*Redakcja*

## IV ZJAZD ABSOLWENTÓW WYDZIAŁU BUDOWY MASZYN POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ, STUDIUJĄCYCH W LATACH 1956-1961.



## IV ZJAZD...

(c. d. ze str 1)

Duże poruszenie i wzruszenie wywołało wystąpienie prof. Stefana Joniaka, jednego z najstarszych stażem członków Chóru Politechniki Poznańskiej. Tylu bliskich i znajomych na sali, także tych śpiewających w Chórze Politechniki. Nie mogło się obyć bez wspólnych śpiewów. Drogich gości witał i spotkanie prowadził Stanisław Olejniczak, nasz kolega, wiceprezes Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej. Każdy z uczestników spotkania otrzymał ostatni numer czasopisma „Absolwent”, a także pa-



miątki: okolicznościową plaketkę IV Zjazdu, pamiątkowe zdjęcie oraz medal z posrebrzanego złota, wykonany przez naszego kolegę, znakomitego odlewnika z Zielonej Góry Mariana Andrzejewskiego.

W Łodzi-Dymaczewie, na już mniej oficjalnej części Zjazdu, zebrało się 56 osób. Było to piękne spotkanie. Rzeczywistość spotkania okazała się dla wielu z nas piękniejsza od spodziewanej. A to jest bardzo wymowne. Sałę spotkania ostatni z nas opuszczali około szóstej rano.

**Jacy byliśmy?** Po prostu - zwyczajni. W 1956 roku rozpoczęło studia na Wydziale Budowy Maszyn PP około 250 osób. Absolutorium w 1961 roku uzyskały 93 osoby. Wśród nich 46 rozpoczynało studia w 1956 roku, 32 - w 1955 roku, 13 - w 1954 roku i 2 w 1953 roku. Pierwszym z nas, który obronił pracę dyplomową, był Jerzy Małecki. Tego dnia, 28 września 1961 roku, łącznie 5 osób obroniło swoje prace (także: Wojciech Kosmowski, Henryk Leda, Władysław Nieścierowicz i Wiesław Nowakowski). Trzy tygodnie później, 19 października, prac dyplomowych broniło 30 osób. Pozostali z nas stawali z powodzeniem przed egzaminacyjnymi komisjami dyplomowymi w dniach: 28 października - 29 osób, 30 października - 5 osób, 7 listopada - 1 osoba, 30 listopada - 2 osoby, 14 grudnia 1961 roku - 17 osób. W 1962 roku prac dyplomowych broniły 3 osoby, a ostatni z kolegów obronił pracę w 1965 roku (był nim Bronisław Kuszyk).

A jaki był los pozostałych koleżanek i kolegów, którzy studiowali z nami w latach 1956-1961, a absolutorium uzyskali w 1962 roku i później? W 1962 roku egzamin dyplomowy zdały: 34 osoby, które rozpoczęły studia w 1956 roku, 7 osób z rocznika 1955 i 1 osoba z rocznika 1953. W 1963 roku egzamin dyplomowy zdało: 6 osób z rocznika 1956, 4 osoby z 1955 roku, 1 osoba z 1954 roku i 1 osoba z 1953 roku. W 1964 roku: 3 osoby z roku 1956 i 2 osoby z roku 1955. W 1965 roku: 1 osoba z 1956 roku i 1 osoba z 1955 roku. W 1967 roku: 2 osoby z 1956 roku i 1 osoba z 1951 roku. W 1969 roku: 2 kolegów, którzy rozpoczęli z nami studia w 1956 roku - Tadeusz Kiszczowiak i Jerzy Suswillo - podziwiamy was, gratulujemy samozaparcia i wytrwałości!

**Jacy jesteście?** Z grona 93 osób odeszli od nas na zawsze: Zbigniew Marciniak (1971), Maria Olejnik-Klasa (1987), Jan Hrycaj (1988), Zbigniew Uglik (1989) i Andrzej Krajewski (1990). Wszyscy ukończyli specjalizację obrabiarki, narzędzia i technologia budowy maszyn. Na egzaminie dyplomowym tylko pięciu z nas uzyskało ocenę bardzo dobrą. Wśród tych pięciu byli: Jan Hrycaj, Andrzej Krajewski i Zbigniew Uglik.

Za granicą mieszkają i pracują: Jun Bok-Zun (Korea Północna, nie mamy z nim żadnej łączności), Wojciech Kosmowski (USA),

Antoni Kowalski (USA), Henryk Paschke (RFN) i Henryk Tamowski (Francja).

W Wielkopolsce mieszka i pracuje aż 55 osób, z tego 46 w Poznaniu. Na Politechnice Poznańskiej pracuje lub pracowało 9 osób. Poza Wielkopolską mieszka i pracuje 28 osób, w tym: na Pomorzu i Kujawach - 6 osób, na Ziemi Lubuskiej - 5 osób, na Dolnym Śląsku - 4 osoby, w Warszawie - 4 osoby, w Szczecińskim - 3 osoby i po jednej osobie - w Gdańsku, Olsztynie, Krakowie, Bielsku-Białej, Jeleniej Górze, Lubinie. Największa grupa naszych koleżanek i kolegów pracuje lub pracowała w zawodzie konstruktora.

Bardzo się cieszymy, że na naszym IV Zjeździe Koleżeńskim spotkaliśmy koleżankę i kolegów, którzy razem z nami studiowali, ale ukończyli studia w 1962 roku i później: Kazimierza Balcerzaka, Fryderyka Chałupnika, Jana Czarneckiego, Michała Dudę, Ryszarda Formalikę, Mikołaja Fusa, Eugeniusza Hamerłę (tych spotkaliśmy po raz pierwszy) i Łucję Dorożalę-Jaeger, Kazimierza Rogalewskiego (byli już na poprzednich naszych zjazdach). Razem studiowaliśmy, mamy wspólne wspomnienia, a z perspektywy 35 lat coś znaczą te roczne przesunięcia. Mamy nadzieję, że ta grupa naszych koleżanek i kolegów, na następnym zjeździe, powiększy się (takie stwierdzenia padały w wielu naszych rozmowach).

Bardzo wzruszyło wielu z nas następujące zjazdowe wydarzenie. Grupa naszych kolegów odwiedziła zakład fotograficzny „Foto-Wimar” przy ul. Św. Marcina (obok tego zakładu był kiedyś nasz akademik) i poprosiła o wykonanie zdjęcia. W takim samym składzie i w takim ustawieniu jak 40 lat temu, w 1956 roku (fotografowani byli wówczas na pierwszym roku studiów). I współczesne zdjęcie zostało wykonane. A wśród nas krążyło zdjęcie chłopaków z 1956 roku.

**Jacy będziemy?** Żyjemy w trudnych czasach. Wielu z nas, zwłaszcza ci, którzy pracowali w biurach konstrukcyjnych, utraciło pracę. Wielu miało lub ma trudności ze znalezieniem nowej pracy, część jest na emeryturze lub na rencie, niektórzy przejdą na emeryturę za rok, dwa, trzy... Wielu poważnie choruje. Ale duża grupa spośród nas tryska zdrowiem, humorem, żywotnością, pomysłami. Na spotkaniu zjazdowym prawie wcale nie mówiliśmy o swoich dolegliwościach, o naszych chorobach (a prawie każdy z nas jest „specjalistą” od jakiejś choroby). I dobrze! Spotkaliśmy się - i to jest najważniejsze! Postanowiliśmy spotkać się ponownie, i to już za trzy lata, w 1999 roku! I to jest piękne! Spotkanie to zorganizuje nowo wybrany zarząd Koła nr 4 Stowarzyszenia Absolwentów PP w składzie: Grażyna Lewandowska, Ryszard Formalik, Wiesław Kaszubkiewicz, Tadeusz Murzyn, Stanisław Olejniczak (przewodniczący), Zbigniew Tomaszewski i Stefan Więckowski. Ale ten sam zarząd, wcześniej, bo już 8 lutego 1997 roku, zorganizuje tradycyjne (dziesiąte z kolei) spotkanie karnawałowe z tańcami (przychodzimy na nie z żonami, mężami...). Zapraszamy na to spotkanie. Zapraszamy na nasz V Zjazd w 1999 roku!

Opatrzność rozliczy każdego z nas z tego, jaki mieliśmy wpływ na ludzi, którzy stanęli na drodze naszego życia. Czy był to wpływ dobry?

Jacy będziemy? To zależy także, w dużej mierze, od nas!

Zbigniew Tomaszewski



## ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ - WCZORAJ I DZIŚ... WOJCIECH KOSMOWSKI - absolwent WBM z 1961 roku)

*Od redakcji:* w poprzednim, czwartym, numerze naszego kwartalnika zamieściliśmy sprawozdanie kol. Zbyszka Tomaszewskiego o Zjeździe Absolwentów Wydziału Budowy Maszyn z roku 1971. W bieżącym - ten sam autor wspomina październikowy zjazd swojego rocznika - 1961. Na tym zjeździe zabrakło jednego z kolegów, Wojciecha Kosmowskiego, od ukończenia studiów mieszkającego i pracującego w USA. Mimo odległości i upływu czasu W. Kosmowski utrzymuje żywe kontakty z kolegami z okresu studiów. Ceni wykształcenie zdobyte w naszej Uczelni i przyjacielskie więzi zadzierżgnięte w okresie studiów. Tym artykułem rozpoczynamy cykl przedstawiający kariery zawodowe absolwentów naszej Uczelni. A oto rozmowa z Wojtkiem przeprowadzona przez kolegów z roku: Stanisława Olejniczaka i Tadeusza Murzyna.

**STANISŁAW OLEJNICZAK:** - *Wojtku, jesteś jednym z niewielu z naszego roku, który wyjechał z Polski w roku 1961 bezpośrednio po ukończeniu Politechniki Poznańskiej i potrafił bardzo dobrze spożytkować wiedzę nabytą w czasie studiów na naszej uczelni. Chcielibyśmy prosić ciebie, abys przybliżył nam swoją drogę zawodową. Na początek powiedz nam, czy jesteś rodowitym poznaniakiem?*

Prawie, a raczej Wielkopolaninem, bo urodziłem się 62 lata temu w Ryczywole, 50 km od Poznania. Okres wojny spędziłem z rodzicami w Centralnym Okręgu Przemysłowym w okolicach Mielca. W chwili zakończenia wojny miałem już 11 lat. Trudne lata wojny wiele mnie nauczyły. Poznałem i doceniłem, co to wolność, niepodległość, a szczególnie wartość życia.

Po wojnie wróciliśmy do Poznania, do częściowo zburzonego mieszkania.

**TADEUSZ MURZYN:** *Czym interesowałeś się jako nastolatek, gdzie uczęszczałeś do szkoły?*

W 1946 roku zapisałem się do harcerzy. Zaczęłem interesować się przyrodą, a szczególnie ornitologią. W tym samym czasie zająłem się modelarstwem okrętów i samochodów. Te dwa hobby zabierały mi dużo czasu, na naukę zbyt wiele go nie zostawało. Jakoś jednak ukończyłem szkołę podstawową i poszedłem do Liceum Ogólnokształcącego im. Paderewskiego. W okresie liceum znalazłem trzecią pasję życiową - wioślarstwo, tak że teraz całkiem brakowało czasu na naukę. Większość popołudni spędzałem na przystani i na treningach, a w domu modele i ornitologia. Miałem wiele oswojonych ptaków. Lubilem słuchać śpiewu słowików i obserwować przyrodę. Pomimo tych ubocznych zajęć ukończyłem „Paderka”, ale chyba byłem jedynym maturzystą, który miał na świadectwie dojrzałości same oceny dostateczne i tylko jedną bardzo dobrą. Ta ostatnia z wychowania fizycznego.

**S. O.:** *Co zdecydowało, że postanowiłeś studiować na Politechnice Poznańskiej i to właśnie na Wydziale Budowy Maszyn?*

Po ukończonym liceum starałem się o przyjęcie na Politechnikę Gdańską na Wydział Budowy Okrętów. Wiązało się to z moimi zainteresowaniami, o których już mówiłem. Niestety, nie zostałem przyjęty. Wojsko czekało na mnie z otwartymi rękoma - chcąc zabrać trzy lata z mojego życiorysu.

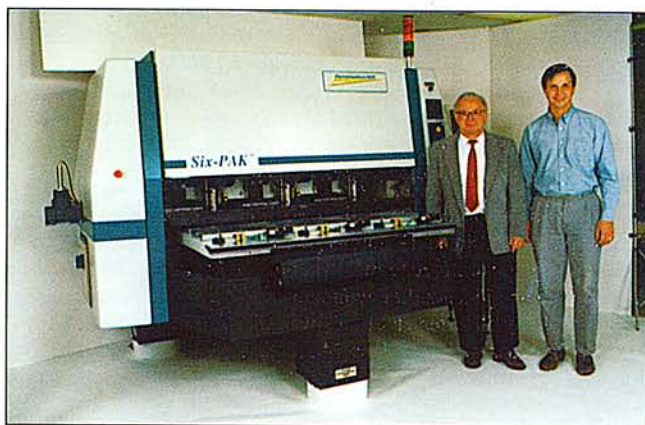
W tym okresie zdałem sobie sprawę, że muszę być przykładnym żołnierzem, aby mieć szansę na studia po wojsku. Gdy odchodziłem do cywila pułkownik napisał mi taki list polecający, że chyba by diabła do raję z tym listem wpuścili. Po wojsku dostałem się na Politechnikę Poznańską, Wydział Budowy Maszyn. Od początku studiów stworzyliśmy małą grupę, która uczyła się razem. W tej grupie poznałem Janka Korbońskiego, a potem jego siostrę Elę. Nie zdawałem sobie wtedy sprawy, że ta znajomość zmieni cały los mojego życia.

**M.:** *Co zdecydowało o twoim wyjeździe z Polski i kiedy wyjechałeś? Rodzice Eli i Janka starali się o wyjazd do Stanów i w 1959 roku po*

otrzymaniu paszportów wyemigrowali. Ja w międzyczasie zakochałem się w Eli, która również wyjechała z rodzicami. Umówiliśmy się, że wróci do Polski jak ja będę kończył studia. Ela wróciła po roku i pobraliśmy się. Podjęliśmy decyzję, że spróbujemy oboje wyjechać do Stanów. Ela wróciła tam zaraz po ślubie, a ja po roku - po ukończeniu studiów rozpocząłem starania o zgodę na wyjazd. Dzięki znajomościom i życzliwości wpływowych osób dostałem paszport w 1961 roku.

**S. O.:** *Tak daleka podróż w tamtych czasach to wielka niewiadoma.*

Oczywiście, i to z przygodami. W kieszeni miałem 10\$ /słownie: dziesięć dolarów/, które ojciec kupił na „czarnym rynku”. Wielu kolegów, m.in. z politechniki, pojechało ze mną do Warszawy na lotnisko aby mnie pożegnać. U ojca, który przeżył wiele w czasie dwóch wojen światowych, pierwszy raz zobaczyłem łzy w oczach. W Amsterdamie były



problemy z silnikiem i odlot do Nowego Jorku został opóźniony. Nie zdążyłem na połączenie lotnicze do Los Angeles i musiałem nocować w Nowym Jorku. Kiedy przyleciałem do Los Angeles to już nikt na mnie nie czekał. Rozpoczęły się dla mnie nerwowe chwile... Było to bardzo dramatyczne przeżycie, bo nie znałem angielskiego, nie wiedziałem nawet jak zadzwonić. Wreszcie po „wieczności” trwającej godzinę i 15 minut - zjawiała się Ela z Jankiem. Zapanowała obustronna szalona radość ze spotkania i to spotkania już na amerykańskiej ziemi.

**T. M.:** *Jakie były początki Twojej pracy w Stanach?*

Początki były trudne, a nawet bardzo trudne. Żona spodziewała się dziecka, a ja nie mogłem dostać pracy. Próbowałem chwycić się cokolwiek: malowałem domy, pomagałem w różnych pracach. Jednakże w moim zawodzie, bez znajomości języka, niczego nie mogłem znaleźć. Byłem zdecydowany wracać, ale nie miałem pieniędzy na powrót. W końcu po wielokrotnych próbach - zostałem zatrudniony jako młodszy kreślarz. Byłem bardzo szczęśliwy, że gdzieś się zahaczyłem. Musiałem pracować dużo w nadgodzinach, tak że nie miałem czasu na to, żeby chodzić wieczorami na lekcje angielskiego. Mimo wszystko pomału nauczyłem się na tyle, że mogłem się porozumiewać... Po dziewięciu miesiącach pracy dostałem promocję na stanowisko projektanta i jednocześnie zadanie zaprojektowania maszyny - automatu do produkcji wiązek przewodów, wykorzystywanych do budowy samolotów. Projekt wypadł doskonale i wtedy dostałem tytuł inżyniera - projektanta. W międzyczasie urodziła nam się córka Danusia i kupiliśmy nasz pierwszy skromny dom. W pracy zostałem awansowany na stanowisko szefa projektu, ale płacili mi wciąż jak kreślarzowi. Nabrałem już jednak trochę pewności siebie i zacząłem szukać nowej pracy.

(c. d. w następnym numerze)

### WYDAWCA:

Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki  
Poznańskiej

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Marian Bień, Lech Grodzicki (redaktor naczelny),  
Stanisław Olejniczak, Zbigniew Tomaszewski

### ADRES REDAKCJI:

60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5,  
tel. 313-202, tel. grzechn. 0-61/529-289 (ZISzW)

KONTO:

PKO III/O Poznań 63539-15020-132  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy, zastrzegamy sobie możliwość zmian redakcyjnych w materiałach nadesłanych.

## IV ZEBRANIE ZARZĄDU STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W DNIU 30 LISTOPADA 1996 ROKU.

Zebranie prowadził Przewodniczący Zarządu kol. Zb. Stein


1. Omówiono wydanie kolejnego (Nr 5.) kwartalnika „Absolwent”, mającego ukazać się w grudniu br. Koledzy L. Grodzicki i St. Olejniczak poinformowali o pracy zespołu i posiadanych materiałach, które przewiduje się zamieścić w tym numerze. Są to między innymi informacje o zjeździe WBM rocznika 1961 i drodze życiowej absolwenta tego roku. Dyskutowano sprawę finansowania dalszych numerów oraz kolportaż bieżących wydań. Aktualnie mamy środki finansowe na wydanie grudniowe. Doskonalenia wymaga sposób kolportażu. „Absolwent” powinien docierać do wszystkich członków stowarzyszenia, tych pracujących w Politechnice i zatrudnionych w największych firmach i instytucjach na terenie m. Poznania, a także trzeba go rozpowszechnić możliwie szeroko w kraju i za granicą. Kol. Zb. Stein poinformował, że 100 egzemplarzy numeru 4. kwartalnika rozproszdził wśród gości J.M. Rektora Politechniki Poznańskiej na spotkaniu po uroczystości inauguracyjnej roku akademickiego 1996/97. Podczas dyskusji dotyczącej materiałów do kolejnych numerów „Absolwenta” kol. I. Jaworska-Marcinkowska zaproponowała dostarczenie artykułu dotyczącego studiów na Wydziale Elektrycznym Wyższej Szkoły Inżynierskiej w pierwszych latach po wojnie.
2. Powrócono do rozpoczętej na poprzednim zebraniu dyskusji nad formą dyplomów Członka Honorowego Stowarzyszenia. Kol. L. Frąckowiak przygotował i przedstawił dwa projekty dyplomu. Po wymianie uwag wybrano jeden z drobnymi zmianami. Kol. L. Frąckowiak wykona dyplomy dla czterech członków SAPP (Zdzisława Bitnera, Franciszka Markuszewskiego, Jana Matczaka i Mariana Przybylskiego), którym Zjazd Stowarzyszenia w grudniu 1995 roku jako pierwszym nadał godność Członka Honorowego. Kol. M. Przybylski zobowiązał się przygotować księgę zawierającą rejestr Członków Honorowych Stowarzyszenia.
3. Kontynuowano dyskusję, zapoczątkowaną na poprzednim zebraniu Zarządu, dotyczącą przywrócenia w Uczelni ceremonii ponowienia (po 50 latach) uroczystej immatrykulacji i wręczenia dokumentu przy-

pominającego indeks. Uzgodniono, że Zarząd zwróci się do Rektora Politechniki Poznańskiej z taką propozycją dopiero wówczas, gdy będzie miał pewność, że absolwenci sprzed ponad pięćdziesięciu lat będą chętni do uczestniczenia w takiej uroczystości. Listę potencjalnych uczestników uroczystości przygotowuje kol. I. Marcinkowska. Zarząd oczekuje na opinie absolwentów Uczelni, nie tylko członków Stowarzyszenia.

4. Nawiązując do prowadzonych wcześniej dyskusji dotyczących wyróżnienia absolwentów Politechniki Poznańskiej medalem, nazywanym uprzednio „Wyróżniającemu się absolwentowi uczelni”, kol. M. Przybylski przedstawił projekt statutu takiego wyróżnienia. Równocześnie kol. M. Przybylski zaproponował, by zamiast określenia medal przyjąć nazwę „odznaczenie”. Po dyskusji przyjęto propozycję, by tego rodzaju wyróżnienie nazywało się odznaczeniem i wiązało się z pamiątkowym medalem i dyplomem, przy czym na medalu proponuje się umieścić napis: „Absolwentowi Politechniki Poznańskiej za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej”. Projekt regulaminu odznaczenia będzie dyskutowany na następnym zebraniu Zarządu.
5. W ramach „wolnych głosów” kol. M. Przybylski przedstawił informację o korzystnym wpływie pola magnetycznego na organizm człowieka. Przedstawił urządzenie emitujące impulsy elektromagnetyczne oraz poinformował o możliwościach jego wypożyczenia lub zakupu. Stwierdził, że na własnym organizmie zweryfikował jego zalety i skuteczność działania.
6. Następane zebranie Zarządu Stowarzyszenia postanowiono zwołać na dzień 1 marca 1997 roku.

Na zakończenie zebrania Przewodniczący Zarządu złożył zebranym życzenia zdrowych i przyjemnych Świąt Bożego Narodzenia oraz dużo pomyślności w Nowym 1997 Roku, a za pośrednictwem „Absolwenta” dla wszystkich członków Stowarzyszenia oraz Absolwentów Politechniki Poznańskiej.


Stanisław Olejniczak



*Gaz ziemny  
czysta energia!*

Polskie Górnictwo Naftowe  
i Gazownictwo S.A.  
w Warszawie

Oddział



**Wielkopolski  
Okręgowy Zakład  
Gazownictwa**  
w Poznaniu

61-859 Poznań, ul. Grobla 15,  
tel. (0 61) 545-100,  
fax (0 61) 523-923,  
telex 041-3391